



NR. TELEFONU: 982.

Zagranicą 2 franki miesięcznie z przesyłką pocztową.

Sprzedaż pojedynczych numerów Podwale 7.

Ceny ogłoszeń: 20 halerzy za jednoszpaltowy wiersz petitem.

Redakcja i Administracja Lwów Podwale 7

Drobne ogłoszenia po 4 h od wyrazu. Najmniejsza ogłoszenia 40 h.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

Co dzień niesie?

Biedni Prusacy!

Pędzą ich zewsząd, bo nie każdy ma ochotę ciągle się trzymać za kieszeń w ich obecności, ktoby zaś tego środka ostrożności zaniedbał — bardzo prędko przekonają się, co to znaczy pruska ustawa wywłaszczająca.

Na dnie duszy pruskiej leży instynkt złodzieja, instynkt nabyty przez wieki zdrad, wiarołomstw, krzywoprzysięstw, zaborów.

Złodziejstwo jednak inne jest w życiu prywatnym, inne w życiu publicznym. W życiu publicznym bowiem potrzebuje sankcji prawa. Że zaś prawo jest takim, jakimi jego twórcy, zatem nie trudno było Prusakom wydać ustawę wywłaszczającą, ustawę rabunkową, złodziejską.

Ale cóż kiedy niezmacona radość nie była dotąd udziałem śmiertelnych. Więc też i Prusacy jeszcze nie mieli czasu nacieszyć się ustawą wywłaszczającą, a już jej owoce zbierać muszą.

Ustawa ta zwróciła bowiem baczną uwagę wszystkich państw na rabunkowe instynkty Prus i obudziła zdwojową czujność u sąsiadów.

Dwa mamy tego najświeższe przykłady. Oto niedaleko granicy Belgii w miejscu, skąd łatwo nadzwyczaj jest przerzucenie wojsk do Francji założyli niedawno Prusaczekowie „mały garnizon“, tak mały i tak nieznaczny, że nawet francuskich oficerów zaprosili wtedy na oglądnięcie tego skromnego oboziku, aby im okazać całą niewinność tej zabawki.

Ale Francuzi byli tam krótko, zjedli śniadanie i pojechali, a obozek tymczasem po ich odjeździe rósł w potężny fort. Połączono go siecią wspaniałych dróg kołowych i żelaznych z resztą Niemiec, z Belgią, wzmocniono go militarnie, a to tak przez powiększenie załogi, jak i przez wystawienie szańców i okopów, aby zaś niczyje oko nie mogło tego przeobrażenia oglądać, otoczono ten fort tak gęstymi strażami, jakby w nim car Mikołaj rezydował, zaś

dokoła zasadzono gęsty rząd drzew, który zasłaniał całą tę pruską robotę.

I dopiero Anglik pewien przedarł się cudem przez te pikiety i drzewa i ujrzał zdumiony — pierwszorzędną twierdzę.

Jego rewelacje wywołały sensację w szerszych kołach ludności francuskiej i angielskiej, ale nie mniejszą wywołają w kołach wojskowych.

Ale zaniepokojenie może sobie być jakie chce, faktu to nie zmienia, że pod boki Francji skrycie, zdradziecko, oszukańczo ustawiły Prusy rząd paszcz armatnich skierowanych w stronę Francji.

Aby więc tak nie być zaskoczonym, jak w powyższym wypadku Francja, ostrożniejsza Szwajcarya postąpiła sobie przeczorniej.

Oto szwajcarskie stronnictwo demokratyczne zaniepokojone częstymi jazdami powietrznymi hr. Zeppelina na terytorium szwajcarskiem zwróciło się do rządu związkowego ze stanowczym żądaniem, aby raz już przepędzić tego Prusaka ze Szwajcaryi,

ry, który, jak każdy Prusak dużo nie-szczęść może temi jazdami sprowadzić na neutralną Szwajcaryę.

I nie wzrusza Szwajcarów, że to w imię nauki się dzieje, bo wiedzą, że u Prusaków dzieje się wszystko „w imię Boże“, w „imię wiedzy“, ale zmierza w rezultacie zawsze na pożytek dyabła chciwości i zaborczości, który patronuje Prusom. I zdaje się hr. Zeppelina w sam czas ze swych granic przepędzą. Cieszyć się więc wypada, że świat cały nareszcie przejrzał, czem są Prusy i że się ich strzedz należy, gdyż w jakiejkolwiek formie przychodzą, przynoszą nieszczęście. A że do tego przekonania świat doszedł, to w znacznej i przeważnej części mają Prusy do zawdzięczenia swojej bezczelnej, rabunkowej, złodziejskiej polityce antypolskiej.

Oby ta polityka była wreszcie ich grobem.

Sigma.

W obronie matki.



818

JEDYNY magazyn i pracownia pościeli poleca wielki wybór kolder, materaców, poduszek pierzanych, wkładów sprężynowych, siatek do łóżek i t. p. — jakoteż prze-rabia po 1 zł. 30 ct. koldry i materace. ♦♦♦♦♦

KAZIMIERZ SKIBIŃSKI

długoletni współpracownik firmy Schustera.

Lwów, ul. Kopernika 1. 7.

U nas i na świecie.

Rusini w galicyjskim sądownictwie.

Niedawno ukazała się broszura dra Stanisława Kasznicy pt.: „Skład wyznaniowy wschodnio-galicyjskiego ciała sędziowskiego“. Broszura na podstawie dat zebranych wykazuje niezbicie, jak nieuzasadnionem są utyskiwania Rusinów na pokrzywdzenie ich w obsadzaniu posad urzędniczych.

Cyfry wykazują, że w miarę wzrostu inteligencji ruskiej z wykształceniem uniwersyteckim wzrasta też ilość urzędników narodowości ruskiej w sądownictwie.

Na uniwersytecie lwowskim procent Rusinów uczęszczających na wydział prawniczy stale wzrasta. Podobnie wzrasta również procent Żydów. Od roku 1885/6 do 1906/7 procent Polaków z 67·2 obniżył się do 34·1, a w tym samym czasie procent Żydów wzrósł z 17·6 na 33·4, Rusinów na 21·1 ogółu słuchaczy prawa.

W stosunku do liczby słuchaczy prawa daleko znaczniejszy procent Rusinów wstępuje do służby sądowniczej, aniżeli Polaków.

W ostatnich latach do służby sędziowskiej wstąpiło 89 Polaków a 87 Rusinów, a od r. 1904 stale wstępuje więcej Rusinów.

Wedle etatu zbiorowego sądu krajowego we Lwowie było z dniem 31. grudnia 1906 r. na stu urzędników sędziowskich 63 Polaków, 32 Rusinów, a 5 Żydów.

Jeżeli jednak w najmłodszej randze jest obecnie z górą 45 proc. Rusinów, a w przyszłości Rusini będą w większej ilości niż Polacy wstępowali do służby sądowej, to wkrótce Rusini uzyskają w sądownictwie przewagę.

Po Zjeździe słowiańskim.

Prasa słowiańska, a także niemiecka omawia obszernie ostatnią konferencję słowiańską w Pradze.

Wszystkie niemal pisma polskie zaznaczają zgodnie, że zjazd ten nie ma znaczenia dyplomatycznego, że Polacy nie spodziewają się bynajmniej, aby po uchwałach na konferencji zapadłych, rząd rosyjski zmienił swoją politykę wobec Polaków w Królestwie polskim, ale mimo to uznają korzyści osiągnięte w ostatniej konferencji na drodze zbliżenia się narodów słowiańskich, a w szczególności na drodze zbliżenia się i porozumienia Polaków i Rosyan.

Organ rosyjskiego stronnictwa kadetów *Riecz*, omawiając ostatni zjazd wyowiada między innymi następujące uwagi:

„Trudności, z jakimi spotkała się sprawa słowiańska, polegają na tem krańcowem zaostreniu się stosunków wzajemnych pomiędzy różnymi plemionami słowiańskimi, które mogą być uregulowane tylko za sprawą dążeń wzajemnych do załatwienia sporów. Na konferencji w Pradze usunięto z widowni wszystkie konflikty niezafatwione. Być może, iż było to rozsądnem dla pierwszego zjazdu. Ale bądź co bądź, ograniczając takie granice, z powodu których woluntaryusze zawsze będą mogli żartować sobie z „farsy“. Nie należymy do tych woluntaryuszów, gdyż sądzimy, że nawet i uroczyste mowy i powitania, nawet mowy kostyumowe mają swe psychologiczne konsekwencje.

Dosyć wczytać się w deklaracje delegatów rosyjskich, takich jak p. Krassowski lub hr. Bobrinskij, żeby przejść do wniosku, że właśnie dla nich przejażdżka do Pragi nie może przejść zupełnie bez śladu — w sensie pewnej edukacji politycznej. Być może, że może właśnie ich odosobnienie w tej odpowiedzialnej roli sprawi, iż nauczą się niektórych prawd elementarnych, którychby nigdy nie byli przyjęli z rąk „kadetów“.

Pisma niemieckie usiłują osłabić znaczenie zjazdu, a przedewszystkiem chcieliby odstręczyć Polaków i Czechów od współudziału w pracy dla zjednoczenia się na-

rodów słowiańskich, przypominając pierwszym krzywdy jakich doznali i doznają od Rosyi, dowodząc zaś drugim, że rozwój ich ekonomiczny i polityczny tylko w łączności z Niemcami zapewniony.

Hakatyści warszawscy.

Fabrykanci i kupcy niemieccy, przekonawszy się, że bojkot towarów niemieckich odbywa się w Królestwie wytrwale i systematycznie, zamierzali reagować. W zeszłym tygodniu odbyły się narady Niemców warszawskich z udziałem kupców berlińskich, poczem postanowiono założyć Towarzystwo akcyjne z wielkim kapitałem zakładowym, w celu rozpowszechnienia towarów niemieckich. Towarzystwo założy magazyny we wszystkich większych miastach Królestwa Polskiego, celem konkurowania z towarami czeskimi i francuskimi. Niemcy berlińscy, którzy uczestniczyli w naradach, zapewnili Niemców warszawskich, że w razie założenia takiego Towarzystwa akcyjnego, będzie ono mogło liczyć na poważne poparcie ze strony fabrykantów berlińskich i instytucji kredytowych w Berlinie.

Widmo wojny.

W angielskiej Izbie gmin lord Cromer wygłosił mowę, w której żądał, aby rząd angielski przygotował się na wszelki wypadek na możliwy konflikt w Europie. Mowa ta wywołała silne wrażenie, szczególnie w Niemczech i w Austrii. Dzienniki wiedeńskie czynią lordowi Cromerowi gorzkie wymówki, że suggestyonuje Europie wojnę Anglii z Niemcami.

Utrzymują, że Anglia rozporządza zawsze silniejszą flotą, niż Niemcy i nie potrzebuje obawiać się zbrojenia się Niemiec.

Ruch młodoturecki.

W dniu 21. bm. wysłano koleją 6.000 rezerwistów z Azji mniejszej z Saloniki do Monastyr. Generał-gubernatorem Saloniki został zamianowany Nasim basza. Urzędy telegraficzne w Konstantynopolu nie przy-

36)

W ODMĘTACH REWOLUCYI.

Powieść z dziejów współczesnej Rosyi.

(Ciąg dalszy.)

Oberpolicmajster odwrócił się, aby ukryć niepokój, który pod wpływem słów tych odbił się na jego twarzy i dopiero zapanowawszy nad sobą, rzekł do dozorczyńni śmiejąc się nieszczercze:

— Doprawdy? Ona to powiedziała? No, ale trudno się nawet dziwić. Wstrząśnienie, którego doznała, nie ustępuje tak szybko. Widocznie Marya Wassiljewna znajduje się ciągle jeszcze w stanie gorączkowym i stąd też musimy być przygotowani, że majaczkę będzie jeszcze przez pewien czas. Potem to przejdzie. Ale — ale... O czem to ja chciałem mówić? Aha!... Czy ona wie, jakim sposobem dostała się do mojego domu?

— Nic mi o tem nie mówiła, odpowiedziała dozorczyńni.

— A zatem nie wie. No, a czy zresztą nie zauważyliście w jej zachowaniu się nic szczególnego?

— Nic. Jest ciągle milcząca, zamknięta i zamknięta w sobie. Słowa, które ekscelencyi powtórzyłam, były pierwszymi jej słowami od czasu, gdy przyszła do przytomności.

Dobrze. A teraz idźcie do niej, siostrzo Magdaleno. Za jaki kwadrans przyjdę tam. Tylko proszę was, nie sprzeciwiajcie się jej, gdyby znowu zechciała mówić o tem... no, wiecie sami, o tem, że jest niby moja

córką. To chora dziewczyna, więc nie można się jej sprzeciwiać. Gdy wyzdrowieje, już o tem mówić nie będzie. Teraz majączy w gorączce.

Dozorczyńni wyszła, a oberpolicmajster wrócił do swego gabinetu do przerwanej pracy. Tutaj, jakby dla ochłonięcia, przeszedł się kilkakrotnie po pokoju. Widać było po nim, że jest mocno zdenerwowany, a głęboka bruźda na jego czole świadczyła, że myśli nad czemś. Dopiero chrząknięcie sekretarza wyrwało go z zadumy. Zbliżył się do biurka i nachyliwszy się nad leżącym przed sekretarzem arkuszem papieru, zapytał:

— Wię na czem stanęliśmy?

— Na tem, że podejrzani są dwaj kupcy...

— Powiedz mi pan ostatnie słowa.

— „Gdy ani przesłuchanie personalu pociągu — czytał sekretarz — ani badania reszty pasażerów nie dostarczyły żadnych wyraźnych poszlak, przeto tem cięższe podejrzenia skierowały się od pierwszej zaraz chwili na dwóch kupców: Mojżesza Iszola i Benjamina Lemkergera, z których jeden“...

— A zatem pisz pan dalej: „Z których jeden posiadał należycie wizowany paszport, a drugi, jak wykazało śledztwo, dopuścił się licznych nadużyć przy dostawach mąki dla armii mandżurskiej. Ponieważ zaś wiadomem jest, że misya generała Weslogorskiego miała na celu wykrycie tego rodzaju nadużyć, więc nasuwa się samo z siebie podejrzenie, że w pierwszym rzędzie żydowscy dostawcy dla armii mieli najwięcej interesu w usunięciu generała. Dalsze śledztwo dostarczy niewątpliwie potrzebnych dowodów w tym kierunku, tak, że spodziewam się, iż w prze-

ciągu najwyżej dni ośmiu winni oddan zostaną w ręce generalnego prokuratora. Tak, jak rzeczy dotąd stoją, nie ulega już żadnej wątpliwości, że podejrzenia, ciężące na tych dwóch ludziach, są zupełnie słuszne i uzasadnione. Generała sprzątnęli ze świata żydzi, bo był im nie na rękę. Wogóle, wśród żydostwa tutejszego od kilku już tygodni objawia się niebezpieczny ferment, mający na celu wywołanie rozruchów. W szczegółowym raporcie o tem, który wygotowany zostanie w najbliższym czasie, będę miał zaszczyt przedstawić najpokorniej Najjaśniejszemu Panu stan tej sprawy i prosić o instrukcye odpowiednie“... Tak, toby było wszystko. Niech pan teraz raport ten przygotowuje. Najpóźniej za godzinę musi być wysłany. Kuryer niech będzie gotów do natychmiastowego odjazdu.

Uniesiona przez profesora z cmentarza, Marya skutkiem doznanych przejść popadła nagle w stan zupełnej martwoty duchowej. Nie wiedziała, co się z nią dzieje, gdzie jest i jak się to stało, że zamiast znajdować się w domu Sachara Abromowicza, znajduje się w domu Malcewa. Skąd się tu wzięła? Skąd i w jaki sposób? — oto pytania, które nie schodziły jej z myśli, ani na chwilę, gdy przyszedłszy do przytomności, dowiedziała się, że znajduje się pod dachem człowieka, na którego samo wspomnienie ogarniał ją dreszcz trwogi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

muszą depesz do Saloniki, ponieważ przewody telegraficzne są przecięte. W Konstantynopolu utrzymuje się pogłoska, że wszystkie urzędy telegraficzne w Salonice są obsadzone przez zbuntowanych żołnierzy.

Ruch młodoturecki robi wielkie postępy w obwodach Ochrida i Struga. W okręgu Korytra wszyscy Albańczycy wyznania mahometańskiego przyłączyli się do ruchu rewolucyjnego. W Ochrydzie władze sułtańskie przestały funkcjonować, w ich miejsce zaś wybrano komisye, złożone z tak zw. sędziów ludowych, którzy rozstrzygają wszelkie spory i kierują sprawami rządowymi. Major sztabu generalnego Nassin bej, wraz z 80 żołnierzami przeszedł do młodoturków. Z Monastyruciekło 14 żandarmów, którzy przyłączyli się do powstańców. Ten ruch wśród powstańców jest bardzo złą oznaką dla władzy sułtańskiej.

Voss. Ztg. donosi z Konstantynopola, że w Azji mniejszej wydano rozkaz zmobilizowania i postawienia na stopie wojennej 36 batalionów piechoty wraz z odpowiednią artylerią, które zbiorą się w Smyrnie, skąd na statkach Towarzystwa tureckiej żeglugi parowej zostaną wysłane koleją do Monastyruc.

Wojska zmobilizowane nie chciały słuchać rozkazów i zażądały gwarancji, że nie zostaną wysłane do Jemenu. Dopiero, gdy wyżsi oficerowie zaręczyli w imieniu sułtana, że zostaną posłane do Macedonii, wojska zdecydowały się usłuchać rozkazu.

Wyszedł jak hajdamacy na swoich posłach.

Oto parafraza przysłowia wyszedł: „Jak Zabłocki na mydle“. Parafraza, z którą się na prowincyi kilkakrotnie w ostatnich czasach spotkałem.

Po zwycięstwo z miną tryumfatorów wyruszyli hajdamacy do parlamentu — i oto po kilkumiesięcznej sesyi wrócili do domu i powinni tam się w myślą dziurę schować. Nie znamy w dziejach parlamentaryzmu, przykładu takiej kompromitacyi, nie znamy przykładu takiej niezręczności, takiego braku zmysłu politycznego, jaką okazali ci geszefciarze.

Pojechali do Wiednia po rozbiór Galicyi, pojechali do Wiednia dla zadania ciosu śmiertelnego naszym interesom. Oni, choć Słowianie, nie zawahali się na chwilę i połączyli się z odwiecznym wrogiem Słowian z Niemcami, byle dogodzić swojej ku nam niewiści. Nie raziło ich nawet to, że Niemcy traktowali ich jako sługusów, jako swoich najemników.

Ufni w to przymierze poczęli „działać“. Chcieli być energicznymi, a zachowali się jak stado dzikich zwierząt. Parlament austriacki zdębiał!

Jakto, mówili posłowie innych stronnictw, więc to są owe łagodne, niewinne baranki, więc to jest wysoko kulturalny przez Polaków ciemiężony szczerp?

A skoro ci siczowi zbóje, bez żenady, wypowiedzieli kilkanaście krwiożerczych tyrad przeciw Polakom, zdziwienie zmieniło się w odrazę. Hajdamacy „peresadyli sakramenta“.

Szczekali, pluli, rzucali pudłami. Zarzuty, które podnosili były tak bezecne, wstrętne, a przytem tak nieprawdopodobne, że większa część posłów spluwając wychodziła ze sali posiedzeń, podczas tych mów.

I stała się rzecz niesłychana. Minister wyciął im taką filipikę, odezwał się do hajdamaków w tak karcący sposób, że myślano w tej chwili, że parlament to wiejska szkółka, a minister to sam pan „dyrektor“.

Za takie odezwanie się ministra niewątpliwie kiedyindziej były się na niego oburzył cały parlament. Posłowie musieli milczeć, bo wszyscy odczuli, że minister miał rację.

Parlament to nie chlew, ani sicz.

A oni mówili jak w chlewie, albo w siczy. Ludy Austrii poznały ciężką dolę naszą, widziały, z jakim wrogiem w Galicyi mamy do czynienia.

Sytuację poprawili hajdamakom moskalofile w energiczny i cięty sposób, zastrzegając się oni przeciwko temu, by hajdamaków solidaryzowano z Rusinami.

Poseł Hlibowicki taką dał charakterystykę zbójów siczowych — że nie zostało nam Polakom właściwie nic do uzupełnienia, nie chcąc osłabić wrażenia. A ilustracją sytuacji mord skrytobójczy dokonany przez Siczynskiego. W oświetleniu sytuacji przez morderstwo dokonane przez Siczynskiego, a agitacją hajdamaków wywołane, i rząd austriacki zrozumiał, że z tymi ludźmi nie ma się co wdawać, nie ma się co liczyć.

Trzeba ich tępić. We Wiedniu Polacy gruntowną satysfakcyę otrzymali. Teraz zaś, jak na nieszczęście hajdamaków, odbył się zjazd słowiański w Pradze.

Przez usunięcie się od udziału w zjeździe, wydali wyrok potępienia na samych siebie.

Quo vadis.

List reportera.

Szanowna Redakcyo!

Ja, niechwalący się, już w 10-tym roku życia, ukończyłem szkołę wyższą, (była na drugim piętrze u OO. Dominikanów) i dzięki temu już w tak młodym wieku nauczyłem się sztuki dodawania, a *Einmaleins* umiałem nawet na pamięć tak znakomicie, że na pytanie księdza Arytmetyka:

— Dwa razy dwa? — odpowiedziałem bez zająknięcia:

— Pięć!

— A to po jakiemu?

— Po żydowskiem! — zawołałem z całą efronterią wisusa, który pomimo, że płatał w klasie często psie figle, cieszył się jednak tak u księży profesorów, jak i wśród kolegów dużą sympatją dlatego właśnie, że wszystkich nieraz wielce ubawił.

Ta pouczająca, a prawdziwa historia z mojej najrańszej młodości, miała na celu wykazanie, że w arytmetyce jestem tak mocny, jak n. p. pierwszy lepszy towarzysz w hańbowaniu, a bezwarunkowo w rachunkach mocniejszy, aniżeli radny Schleicher w literaturze dramatycznej, o czem zresztą jeszcze nieraz przekonamy się dowodnie. Owoż tedy wyrachowałem właśnie teoretycznie że:

$$24 + 5 = 29$$

i następnie rachunek ten sprawdziłem za pomocą nieomylnego systemu rachowania na palcach, przyczem musiałem zarekwirować do pomocy niefyloki rękę, ale i obie nogi, a gdy i te jeszcze nie wystarczyły,

musiałem u prawej nogi wszystkie palce, a u lewej jeszcze 4 sobie „pożyczyć“ aby dojść do ustalenia powyższego rezultatu arytmetyki t. zw. oderwanej.

A teraz, każdy z szan. Czytelników ma święte prawo zapytać: I cóż mnie to obchodzi? Na to pozwolę sobie odpowiedzieć:

— Owszem, owszem! I bardzo. A mianowicie: dziś mamy dopiero 24. lipca, i trzeba przeczekać jeszcze całych 5 dni, aby dobić do 29. lipca, która to data niezatartymi głoskami w pamięci współczesnych i potomnych Lwowian zapisaną być winna.

I znowu widzę na obliczach czcigodnych Czytelników znak

„?“

Zaraz odpowiadam: Oto w tym dniu otwartym być ma we Lwowie pierwszy:

Pavilon de champagne

ato jest przecież olbrzymi krok naprzód w dziejach naszej kultury, postępu i cywilizacyi! Mamy tingl-tangle, mamy różne „wariety“ i „kabarety“ — gdzie nasi młodzi rzną i urzynają się, jak starzy i przeryniają swoją, albo i nieswoją gotówkę, a brakowało nam tylko „szampańskiego pawilonu“ — aby dotrzymać kroku... Paryżowi. Ten dotkliwy brak już za 5 dni wyrównanym zostanie, a zarazem Lwów, stolica Galicyi, stanie śmiało do rywalizacyi z Paryżem, stolicą wielkiej, potężnej i bogatej Francyi. Ale bo też był po temu już czas ostatni. Sąśmy i my przecie bogaci, co najmniej tak, jak jacyśtam La Roche, albo de Ligny, i szampana nie kieliszkami, ale na dobrą polską miarę i kwartami pić możemy. A szczególnie teraz, kiedy tak

opływamy

we wszystko — aż powyżej uszu! — jak to ciągle sprawozdania o „powodziach“, jakie nasz kraj „szczęśliwy“ nawiedziły dokumentnie stwierdzają....

A zatem:

szampana!

w imię niezawodnych hasel: „hulaj dusza — bez kontusza! choć bieda to hoc!“

Wasz reporter.

Oddłużenie urzędników.

Zakład kredytowy dla urzędników w Wiedniu rozstał prospekty, zawierające szczegóły o celach i organizacyi tego banku. Dnia 30 bm. odbędzie się konstytuujące zgromadzenie, a bezpośrednio potem nowa ta instytucya finansowa podejmie swoje czynności. Zakład kredytowy ma na celu udzielanie urzędnikom pewnych kategorii tańszego, niż dotąd kredytu, łącząc z udzielaniem pożyczek ubezpieczenie na wypadek śmierci, tudzież niewypłacalności. Zakład posiada kapitał akcyjny, wpłacony w zupełności w kwocie półtora miliona koron, a kapitał ten może być zwiększony do 3 milionów. Zarazem posiada bank prawo do emisji papierów dłużnych o pupilarnem bezpieczeństwie do sumy 60 milionów koron. Zakład kredytowy udziela pożyczek: stałym urzędnikom w służbie czynnej, lub na emerytu-

rze będącym, tudzież sługom, tak państwowym, jakoteż krajowym, a dalej urzędnikom „publicznych korporacji, uprawnionych do pobierania dodatków do podatków“, to znaczy urzędnikom miejskim. Inne osoby mogą otrzymać pożyczki na zastaw, pewnych w perspektywie określonych, papierów wartościowych. Stopa procentowa $5\frac{1}{2}$ proc.

Na pokrycie kosztów wydania zapisów dłużnych i połączonych z tym podatków i opłat, pożyczający płaci jednorazowo 1 proc. od pożyczki, zaś na pokrycie kosztów manipulacji jednorazowo 5 koron. Premia od asekuracji na wypadek niewypłacalności od każdego tysiąca koron rocznie 3 (wojskowi 6 koron). Ręczycieli nie potrzeba. Miesięczna rata, potrzebna do opłacenia procentu i amortyzacji pożyczki na 1000 koron, tudzież premii od asekuracji w razie niewypłacalności, wynosi przy terminie 5 lat 19 K 56 h., przy terminie 10 lat 11 K 21 h., przy terminie 15 lat 8 K 50 h. Przy pożyczkach na całe życie należy opłacać 5 i pół proc., tudzież premie asekuracyjne. Spłata kapitału następuje przez asekurację. Pożyczający zgadza się na kondykt pensyjny i asykurację na życie. A więc przy pożyczce, wynoszącej 1000 kor., płaci biorący ją 5 koron należności manipulacyjnej jednorazowo, 1 proc., tytułem kosztów zarządu własnego w kwocie 10 koron stempel na skrypt dłużny i podanie 6 kor. 30 h. — razem 21 K 30 h. Otrzymuje gotówką 978 koron 70 halery.

Jeżeli pożyczający liczy 30 lat życia i chce 10-letni termin spłaty, to przez 120 miesięcy płaci tytułem procentu, amortyzacji i asykuracji na niewypłacalność 11 K 21 hal. Podczas pierwszych 72 miesięcy prócz tego opłaca co miesiąc 83 hal. jako premię ubezpieczenia na życie. W razie terminu na całe życie, to procent i asekuracja na niewypłacalność wynosi miesięcznie 4 K 83 hal. zaś premia za asekurację na życie (przy 30 latach wieku) 2 K 30 hal.

Obliczenie najwyższej pożyczki następuje w ten sposób, że proszący o kredyt, uwzględniając odpowiednią jego wiekowi premię asekuracyjną, oblicza następnie opłatę za pierwszy rok (nie opłatę przeciętną) przy 5, czy 10, czy 15-letniej amortyzacji. Ile razy ta opłata mieści się w tej części poborów służbowych, która ulega zafantowaniu (kondyktowi), tyle tysięcy K może poszukujący kredytu otrzymać jako pożyczkę.

Z lwowskich wielkości.

III.

„Paderewski“.

Paderewskich we Lwowie jest właściwie bardzo mało, gdyż nie każdy artysta z Bożej łaski może się zdobyć na zakupno drogiego instrumentu, liczne są natomiast Paderewskie, które grają swoją przyjemnością i tak już przyjemny pobyt we Lwowie.

Nasz Paderewski stoi o tyle wyżej od warszawskiego Paderewskiego, że nie popolituje się gra na zwykłym fortepianie, ale na fortepian sztuczny, nie męczący, w którym korbą zastępuje w zupełności forsowne wymachiwanie rękami. Chcąc spopularyzować grę na tak cudnym instrumencie, nie daje koncertów nigdy w lokalach zamkniętych, tylko produkuje się na podwórzach kamienic, nie naznaczając drogich wstępów, tylko biorąc, co łaska.

Pędzony z jednej kamienicy nie zraża się ludzką niewdzięcznością i brakiem dusz artystycznych, lecz wędruje do następnej

gdzie odtwarza te same „kawałki“ z takim samym uczuciem i precyzją. Jeżeli po podobnej biesiadzie artystycznej zauważy zupełny brak brzęczącego uznania ze strony słuchaczy, to z miną Wilusia „trzyma“ mowę, wplatając w nią, dla różnaitości, przeróżne epitety. Jeżeli mowa trwa czas dłuższy i trzymana jest w tonie zbyt podniosłym, ściąga na siebie uwagę impresary, którym zazwyczaj jest lwowski dr. Wattson, a ten, chcąc uchronić go od oklasków, rozentuzymowanej publiczności, odprowadza artystę razem z instrumentem na inspekcję policyjną.

Co się dalej dzieje — milczą kroniki miasta Lwowa, po jakimś jednak czasie widać znowu dzielnego wykonawcę, jak z całym rozmachem trzuci się nad uartyśczeniem niemuzykalnych mieszkańców.

Jako artysta z Bożej łaski gardzi jakąkolwiek nauką, podlewa tylko pilnie, płonący w nim ogień aryzmu, zwykłą siwuchą.

Dodać tu jeszcze muszę, że niezwykłą swoją biegłość posiada tak w prawej, jak i lewej ręce, może więc w ciągłości gry zdyslansować bezwarunkowo warszawskiego artystę. Innym okazem są lwowskie Paderewskie, które ród swój wywodzą jeśli nie od Eola, to z pewnością od jakiegoś jego krewnego. Już w wczesnej młodości objawia się u nich muzykalny geniusz, który odkrywa zawsze artystyczną mamę, a który z biegiem czasu dochodzi do nadzwyczajnego rozwoju, czego dowodem, choćby wygrywanie już w dziewiątym czy też dziesiątym roku uroczego: Łaż kotek na płotek i mruga...

Łazi ten kotek po płotku na razie jednym palcem, ale zawsze łazi i stanowi dowód drzemającego w duszy aryzmu. Na dowód ten chucha mamusia z całą troskliwością, pielęgnuje go i rozwija, poucza i radzi, aż z nikłej poczwarki doczeka się wspaniałego motyla, odgrywiającego przed całą radą familijną, nie jednym palcem, ale całą ręką, wspaniałą poemat o słowach:

Nie wiem z jakiego powodu
Romta tidri romtata,
Poszła Fila do ogrodu
Romta tidri ta!...

Po odegraniu tego arcydzieła cała familia orzeka jednogłośnie, że odnośna lwowska Paderewska jest skoficzoną artystką, od tej też pory spoczywa na laurach, produkując się możliwie jak najczęściej i jak najgłośniej.

Prosić nie daje się nigdy, owszem — nieproszona nawet, o ile znajdzie się w pobliżu fortepianu, wylewa na jego klawisze całe swoje uczucie uwiecznione w kilku popisowych kawałkach, którymi słuchaczom raz po raz zachwycać się każe.

Brak uznania jest dla niej najszerzą klęską, zapobiega jednak temu, grając wyłączenie tylko przed ludźmi wysoce artystycznymi, którzy bez względu na wykonanie hołd jej zawsze oddać są gotowi.

Charakterystycznym objawem u lwowskiej Paderewskiej jest fakt, że jest zacieklą nieprzyjaciółką czworonożnych zwierząt, szczególnie zaś psów, które chociaż bezwątpienia inaczej myślą, głośnie ujadaniem objawiają swój zachwyt podczas jej produkcji, plosząc tem jednak nastój i rozmarzony stan genialnej artystki.

Jak mało kulturalnym i artystycznym jest Lwów, najlepszym dowodem jest to, że sąsiedzi takiej lwowskiej Paderewskiej, zamiast w zachwytach i uznaniach spędzać dzień Boży, klną w żywe kamienie, nie mogą odczuć romantycznej duszy, która w cudnej piosence „o Filonie“ stara się znaleźć ujście dla wezbranych uczuć muzycznych.

Jota.

„Nietykalność“.

Pisma rosyjskie podają satyryczny feleton pod powyższym tytułem, znakomicie charakteryzujący położenie „nietykalnych“ postów w Rosyi i położenie obywateli-wyborców.

W oczekiwaniu przyjazdu posła, reporter pisma opozycyjnego w Samowolsku, Achillów, poczuł swędzenie w rękach i nogach i mnóstwo kombinacji w mózgu.

— Niechby tylko przyjechał... Już ja na nim z jakie trzydzieści rubli zarobię.

Posel przyjechał.

Achillów, jako człowiek ostrożny, poczekał do wieczora i ukradkiem wśliznął się już do sieni domu, w którym mieszkał. Ujął już za kłamkę drzwi, naraz rozlega się głoźny okrzyk:

Do kogo?!

Policyant przegroził mu drzwi i stanął w tak zdecydowanej pozycji, iż nie trudno było się domyśleć, że tylko przez jego trupa można się przedostać do posła.

Nie żywiąc tak krwawych zamiarów, reporter cofnął się o krok i przymilając się, poprosił:

— Ojczulku! Jaśnie wielmożny! Muszę się tu z pewnym człowiekiem zobaczyć...

— Ruszaj! Ruszaj! Ach, jaki podły naród... Nie kazano włóczyć się do posła.

Reporter bardzo ostrożnie i ogłędnie spróbował powołać się na prawo.

— Policya nie ma prawa pozbawiać bezprawnie posła wolności...

Co?! Michiejew!!

Gdy z mroku jak widmo wyłonił się Michiejew, reportera już nie było. Przez głuche boczne ulice i zaułki zmiatał on co tchu, a mózg jego był zaabsorbowany jedną jedyną myślą, jak wynaleźć nie zbyt skomplikowany sposób, by z wybranem ludu pomówić.

Po powrocie do domu Achillów zamknął się w kuchni, coś długo marudził i grzebał w garderobie kucharki, a po pewnym czasie z domu, w którym mieszkał reporter, wyszła wysoka, chuda baba z koszykiem jagód w ręku.

Baba skierowała kroki w stronę mieszkania posła, odważnie weszła do sieni i biorąc za kłamkę oświadczyła stójkowemu:

— Ojczel! Do pana idę, jagody przyniosłam...

Ujrawszy babę, policyant lubieżnie się uśmiechnął.

— A... a... Przyszłaś?... A po czemu płaciłaś za materję...

Z miną donżuana policyant objął kobietę i doświadczona ręka jego drgnęła.

— Co za historia?... Baba czy nie baba? Poczekaj... Michiejew!

Chustka spadła z głowy reportera, koszyk z jagodami mu się zapodział... On na nic nie zważał i znowu co tchu zmiatał.

Zaledwie jednak po powrocie do domu przyszedł do siebie, gdy wpadł na doskonały koncept. Na różowym, papierze listowym wystosował liścik miłośny:

„Władco mej duszy! Młoda, a piękna nieznamoma zawiadamia cię, żeś jest nietylko wybranem ludu, ale i jej serca... Przyjdź jutro wieczorem do ogrodu miejskiego. Tyle mamy do mówienia“!

Nazajutrz list już był w skrzynce pocztowej, a wieczorem reporter, święcąc w duszy zwycięstwo, udał się do ogrodu miejskiego.

Koło bramy ogrodu stało kilkunastu policyantów.

— Dziś nie wolno...

— Dłaczego?

— Osobom postronnym dziś wstęp wzbroniony... Pan posel spaceruje... Nietykalność osobista posła!...

Zmartwiony reporter spróbował nie-

spostreżenie przeleźć przez kratę, ale w powietrzu błysnął bagnet..

— Nazad... Niesie was tu...

Nazajutrz poseł otrzymał jeszcze bardziej dziwny list:

„Jedna z ciotek pańskich zmarła w Ust-Sysołsku i pozostawiła panu w spadku 40 tysięcy rubli. Plenipotentą jej, który panu wypłaci pieniądze, można spotkać dziś w łaźni pomiędzy 6-tą a 8-mą godziną wieczorem“.

Posel pojęcia nie miał o istnieniu takiej ciotki, z ciekawości jednak poszedł do łaźni...

Gdy zażądał łaźniennego, zjawił się tegi mężczyzna, we wszystkich ruchach zdradzający wojskowego, który nikogo nie dopuszczał do posła...

Ale gdy nastąpiła upragniona chwila i łaźnienny oddalił się na sekundę (poseł zażądał mydła) — z pod ławki wysunęła się głowa Achilłowa...

— Nie bój się pan! — szepnął reporter. — To ja, reporter *Wolnej Ojczyzny*... Wybacz pan... Ale innego sposobu nie było... Jeżeli się pan nie bardzo boi gorąca, to wejdź pan na najwyższą ławkę... Ja tylko kilka pytań chciałem postawić...

Gdy łaźnienny powrócił, musiał niebiorak długo wśród gęstej mgły szukać posła, a tymczasem na najwyższej półce szepotał:

— Gdy waleśiono projekt o zreorganizowaniu policji, my i „trudownicy“ postanowiliśmy głosować przeciw, wobec tego, że...

Łażnienny, zupełnie zbity z tropu, zaglądał pod ławki, aż w końcu wylękniony wybiegł na korytarz.

KRONIKA.

Kalendarzyk:

Dziś rzym. kat. Krystyny, gr. kat. Jewtymyja.

Jutro rzym. kat. Jakóba apost. gr. kat. Prokla.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował adjunkta conceptowego gal. Wydziału krajowego, dra Zbigniewa Pazdrę, członkiem rządowej Komisji egzaminacyjnej oddziału politycznego na Uniwersytecie we Lwowie.

Budowa nowych linii tramwaju elektrycznego. Zarząd tramwaju elektrycznego, przystępuje do budowy linii z pl. Maryackiego przez pl. Bernadyński i ul. Pańską, do wylotu ul. Kochanowskiego, gdzie linia ta połączoną zostanie z istniejącą już linią Wały Hetmańskie—Park Kilińskiego. Po ukończeniu tej budowy, linia w ulicy Batorego zostanie zniesiona. Nadto rozpoczyna się roboty około usunięcia torów tramwaju konnego w ul. Karola Ludwika od placu Gołuchowskich do pl. Cłowego.

Koło mieszczańskie uchwaliło przy zbliżających się wyborach do Rady państwa w miejsce śp. Godzimira Małachowskiego popierać kandydaturę prof. dra Roszkowskiego.

† Dr. Emil Borkowski zmarł wczoraj. Był on doktorem praw i filozofii, posiadał znaczny majątek ziemski, pracował również na polu handlowem. Ale szczęście mu nie służyło. Dawniej znany był w szerokich kołach społeczeństwa naszego. Od kilku lat złożony był chorobą i zapomnia-

no o nim. Śmierć uwolniła go z więzów ciężkiego życia.

Burze i deszcze. Ostatnie burze i deszcze wyrządziły ogromne szkody na całej prawie przestrzeni Galicyi, Kraków ma plantacje poniszczone i roboty świeże ziemne pozrywane. W Przemyślu i w okolicy grady i deszcze tak dotkliwe szkody porobiły, że ludność w braku rychłej pomocy znajduje się w obliczu nędzy. To samo w powiecie dobromilskim, jarosławskim, łańcuckim, pilzneńskim i innych. Wszędzie dachy pozrywane, zboże zgniecione i stłuczone, drogi pozamulane, pola po większej części stoją pod wodą, jednym słowem obraz nędzy i rozpacz.

W Ośmięciemu rzeka Soła wzbiera bez ustanku. W Białej, rzeka Biała wystąpiła z brzegów i zalała pola Komorowa i Czechowca. Dobroczynne ręce wspomagają wprawdzie ludność nieszczęśliwą jak mogą, ale klęska mimoto rośnie wobec ciągłych deszczów i gradów. Arcyksiążę Karol Stefan ofiarował w Żywcu z lasów swoich drzewo wartości 30.000 K, do budowy nowych chat. Dąbrowa spodziewa się iada chwila przelania się fal Wisły poza wał ochronny.

Ofiara alkohola. Włościanin Iwan Biszko z Netryby ad Lubycza kameralna, będąc na odpuście w Bełżu, wypił tam tak znaczną ilość wódki, iż wskutek zatrucia alkoholem, niebawem zakończył życie.

Żywa pochodnia w Czerniowcach. Katarzyna Geimer, żona budowniczego w Czerniowcach, licząca lat 24, padła onegdaj ofiarą nieostrożności. Widząc w kuchni że w palenisku kiepsko się pali, chciała polać nań nieco nafty. Ale gdy zbliżyła się do kuchni, nafta się zajęła, flaszka pękła w rękę i Geimer od razu stanęła w płomieniach. Tracąc całkowicie przytomność, wybiegła na podwórze i tu stłumiono na niej ogień. Nieszczęśliwa doznała tak ciężkich oparzeń że stan jej jest beznadziejny.

Kradzież w kościele. Z szafki, stojącej w zakrystyi kościoła w Mikulińcach, skradziono w tych dniach puszkę z kwotą 175 koron. O spełnienie tej kradzieży podejrzany jest 14-letni chłopiec Paweł Moroz, który zbiegł w niewiadomym kierunku.

Ofiara kąpeli. W rzece Bugu koło Kamionki strumifowej, utonął wczoraj wieczorem podczas kąpeli żołnierz stacyonowanego tam 9 pułku dragonów Filip Sandulak.

Murarze polscy w Brukseli. Jeden z naszych rodaków, przechodząc przez ulicę Brukseli, posłyszał, jak przy budowie jakiegoś domu robotnicy mówili po polsku. — Zatrzymał się więc, zaczął z nimi rozmowę i oto czego się od nich dowiedział: W Brukseli pracuje przy murarce 66, a w Gandawie 32 murarzy polskich, przybyłych z Nieszawy, Włocławka i Aleksandrowa pogranicznego. Zarabiają przy pracy 9-godzinnej od 6—8 franków dziennie. Zapewniali, że w Brukseli utrzymanie jest tańsze, niż w Włocławku, lub w Warszawie. — Tęsknią za krajem, lecz cóż mają począć, gdy im u siebie pracować nie pozwalają organizatorowie strejku. „Chcielibyśmy dostać się do Lwowa lub do Krakowa, jako do miast polskich, ale tamtejsi socjaliści nie pozwalają majstrom brać robotników z poza Lwowa lub Krakowa, więc musieliśmy wyjechać za granicę“.

— **Delegaci rosyjscy w Krakowie.** Onegdaj o godz. 12 w nocy przybyli do Krakowa czterej delegaci rosyjscy, którzy brali udział w kongresie praskim, mianowicie: hr. Bobriński, Lwow, Giżycki i generał Wołodymirów. Na dworcu przywitało ich kilku obywateli krakowskich. Wczoraj rano zwiedzili goście rosyjscy miasto. O godz. 12 w południe odbył się na cześć delegatów w sali starego teatru bankiet urządzony przez krakowskich polityków, literatów i artystów.

W bankiecie wzięło udział kilkunastu posłów, prezydent miasta dr. Leo i w. i. Pierwszy toast wniósł dr. Adam Doboszyński, który w dłuższym przemówieniu podniósł, iż na konferencji praskiej podały sobie dwa narody ręce, by iść obok siebie. Następnie przemawiało jeszcze kilku innych mowców. O g. 3 popoł. delegaci rosyjscy wyjechali do Lwowa, gdzie stanęli wczoraj wieczorem przed g. 10-tą.

— **W nurtach Wisły.** Onegdaj rano zaszedł na Wisłę, tuż u ujścia Rudawy wypadek, który omal nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach i zwierzętach.

Parobek od p. Jana Burkosza ze Zwierzynca, Bazył Rusnak, zajęty przy wywożeniu szutru, wjechał do Wisły, chcąc wymyć wóz i wykapać konie. Sam siedział na wozie, ale zapatrzony w zimne fale Wisły, brudne i ziemiste, tak się zadumał, że nie zauważył, iż konie szły coraz dalej, minęły ujście Rudawy i naraz wpały w głębiny. W jednej sekundzie wóz znalazł się pod wodą, Rusnakowi lejce wypadły z rąk, porwał go prąd i wraz on i konie zaczęły tonąć. Już kilka razy zanurzył się Rusnak w zimnych nurtach Wisły, koniom widać było tylko łby, wystające ponad wodę, wreszcie i konie zaczęły się pogrążyć w wodzie, tembardziej, że uprzęż i wóz krępowały ich ruchy.

Rusnak, ledwie przytomny, ostatnim wysiłkiem dopłynął do koni i uczepił się, bezsilny już, chomonta końskiego. W tej chwili konie zanurzyły się już w wodzie.

Działo się to wszystko u ujścia Rudawy, w miejscu, gdzie głębina jest dosyć duża i gdzie jest silny prąd. Na ratunek nie podobna się było rzucić, bo rząd byłby uniósł każdego na środek Wisły. Stojący na brzegu patrzyli tedy bezsilni na szamotanie się z falami parobka i koni.

Wreszcie nadeszła pomoc. Znajdujący się na brzegu pionierzy ocenili w jednej chwili sytuację. Odczepili galar i podpłynęli ku tonącemu Rusnakowi, który już stracił siły i wydobyli go z fal. Następnie poprzecinali uprzęż i w ten sposób uratowali konie, a w końcu wyciągli wóz.

Rusnak tak był osłabiony i oszołomiony całym zajściem, że pogotowie ratunkowe, które natychmiast zawezwano, z trudem przywróciło go do przytomności.

— **W wiedeńskim sądzie karnym** toczy się proces na tle interpelacji p. Breitera, wniesionej do ministra obrony krajowej 30 czerwca b. r., a dotyczącej zmiany regulaminu postępowania w oficerskich sprawach honorowych. Motyw interpelacji był taki: Pewien major kawaleryi porzucił swą narzeczoną, baronównę U. wśród okoliczności, które ją spowodowały do wytoczenia byłemu narzeczonemu procesu honorowego. Postępowanie honorowe skończyło się degradacją majora. P. Breiter twierdził we wspomnianej interpelacji, że proces honorowy owego majora dlatego skończył się dla niego tak niefortunnie, że przewodniczący procesu, generał C. utrzymywał stosunki z ową

PRACOWNIA RZEŹBIARSKA I POZŁOTNICZA

Stefana Kucharskiego

we Lwowie, ul. Łyczakowska 7.

poleca: artystycznie wykonane ramy, meble stylowe naśladownictwo antyków. — Roboty kościelne w każdym stylu. — Specjalność: RAMY a la polskie słuckie pa-sy (imitacja znakomita), jakoteż fabryczne ramy na metry począwszy od 60 h. za metr bieżący. — Plany kosztorysy na żądanie. — Ceny nader przystępne. — Szkoła warszawska.

baronówną. Owóż ta ostatnia zaskarżyła teraz zdegradowanego majora o to, że udzielił p. Breiterowi informacji, uwłaczającej jej czci. Do rozprawy powołani byli za świadków ów generał i p. Breiter, ale żaden z nich nie stanął. Ponieważ zaś oskarżony tłumaczył się, że nigdy żadnych informacji nie udzielił p. Breiterowi, więc odroczone rozprawę i postanowiono zagrożić świadkom karą, gdyby się powtórnie nie stawili.

— **Ucieczka złodzieja.** Z Horodenki telegrafują, że z więzienia tamtejszego śledczego, zbiegł dnia 22. b. m. więzień Iwan Kindraczuk, obwiniony o złodziejstwo. Jest wzrostu średniego, dobrze zbudowany, twarz okrągła, włosy ciemnobrązowe.

() **Sprawa Eulenburga.** Z Berlina donoszą, że odroczenie, a raczej umorzenie procesu ks. Eulenburga pod formą wieczystego odroczenia, przypisać trzeba tylko oportunistycznym względem. Obecny proces Eulenburga w związku z poprzednimi procesami odsłonił istne bagna moralne, w których nurzały się wybitne osobistości, pociągając za sobą nawet jednostki z ludu. W państwie bojaźni bożej, a zwłaszcza w Berlinie, homoseksualizm nie jest wcale czemś wyjątkowym. Na podstawie zapiszków policyjnych mógłby sąd wytoczyć olbrzymi szereg procesów na tem tle. Ale nie tylko mógłby sąd uczynić to, co więcej, byłoby to jego obowiązkiem. Trzy pakiety aktów w sprawie homoseksualizmu, pozostawione przez zmarłego prezydenta policyjnego w Berlinie, Hüllesena, dałyby nadzwyczajnie bogaty materiał śledczy. Ale ten proces wstrętny byłby dla Prus aż nadto upokarzającym, a o tyle zbytecznym, że dotychczasowe procesy już należą do ostrzegły ludzi nienormalnych przed sądowymi skutkami tego rodzaju zbrodni. Więc umorzono proces, nie chcąc już dalej grzebać w tem bagnie. Postąpiono tak „pro honore domo“.

() **Napad na furgon pocztowy.** Korespondent jednego z pism warszawskich pisze z Kalisza pod datą 19. lipca:

„Wczoraj wieczorem miasto nasze zostało zaalarmowane wiadomością o napadzie bandytów na furgon na szosie tureckiej, pomiędzy Turkiem a Cekowem.

Bandyci, zaczajeni w miejscowości zwanej „Orlą Górą“, w gęstym zagajniku, rzucili stamtąd dwie bomby najpierw w wóz, wiozący konwój, złożony z czterech żołnierzy.

Konie padły zabite na miejscu, a pocztylion został rozszarpany tak, że na miejscu pozostały tylko nogi, w dalekim zaś promieniu dokoła znaleziono następnie kawałki ciała. Z żołnierzy jeden został zabity, drugi walczył ze śmiercią, trzeci ma zmiażdżoną rękę, czwarty zaś żołnierz, prowadzący konwój, zdążył w porę zeskoczyć z wozu w rów i ocalał. Pocztylion, nazwiskiem Chmielewski, pozostawił żonę i pięcioro dzieci.

Bomba rzucona pod furgon pocztowy, nie eksplodowała; konie wystraszone hukiem bomb, rzuconych pod wóz z konwojem poniosły, dzięki czemu znajdujący się

na furgonie pocztylion, konduktor i dwaj żołnierze uniknęli losu swych towarzyszy; ocalała również zawartość furgonu, w którym było 44.000 rb. gotówki.

Bandytów, uzbrojonych w brauningi i karabinki Mausera, było kilkunastu.

Rozesłano we wszystkie strony oddziały wojska, ale dotychczas żadnego z bandytów nie ujęto.

Samotna wyspa. Samotne wśród oceanów położone wyspy rzadko tylko zwracają uwagę świata. Niektóre z nich mają swoją robinsonowską kronikę, inne znów, jak Tristan da Cunha, stoją w większym związku z wielkimi wypadkami historycznymi, niż się to zdawać może. Wyspa Tristan da Cunha położona jest na oceanie Atlantyckim, około 2.000 kilometrów na południe od również samotnej wyspy św. Heleny, a 2.500 kilometrów od stałego południowo-afrykańskiego lądu. Zajęli ją w roku 1817 Anglicy, aby otrzymać punkt oparcia dla okrętów strzegących wyspy św. Heleny. A więc, Napoleon I był pośrednio przyczyną powstania europejskiej osady na tem wśrodoceanowym pustkowiu. Po śmierci Napoleona usunięto wprawdzie z Tristan da Cunha angielską załogę, ale kapral Glas z 7 córkami i 8 synami, jakoteż dwaj majtkowie, otrzymali pozwolenie pozostania na wyspie. Kapral Glas został więc zamianowany gubernatorem i umarł w późnym wieku w roku 1853. Po nim objął urząd gubernatora niejaki Grean, który zmarł przed kilku laty w 95 roku życia. Od kwietnia 1906 roku, zamieszkał wraz z żoną na wyspie pastor anglikański I. G. Barrow, który prócz wykonywania duchownego swojego urzędu udziela także nauki szkolnej. Donosi on, że na tej samotnej wyspie nie rzadko panuje głód, mimo to, jej mieszkańcy, których liczba wynosi obecnie 78, do tego stopnia są przywiązani do swych skał, że odrzucili propozycję angielskiego urzędu kolonialnego przesiedlenia się do afrykańskiej kolonii Przylądka, gdzie im bezpłatnie wielkie obszary ziemi ofiarowano. Przeszłego roku wysłało południowo-afrykańskie muzeum na wyspę przyrządy dla czynienia spostrzeżeń meteorologicznych, tak, że obecnie nabiera Tristan da Cunha nowego znaczenia jako wśrodoceanowa stacja meteorologiczna.

Delegaci rosyjscy we Lwowie. Wczoraj wieczór o g. 8-90 przyjechali do Lwowa delegaci rosyjscy z kongresu wszechsłowiańskiego w Pradze p. p. Bobryńskij i Giżyckij. Już przed ich przybyciem zgromadziła się na dworcu deputacja staroruska złożona z dr. Dudykiewicza, dr. Dobryńskiego, red. Procyka i około dwadzieścia kilka młodzieży. Kiedy obaj delegaci wysiadali z wagonu powitano ich okrzykiem hurra. Delegatów przywiozł ks. Dawydiak, zaprowadzono ich potem do pocz. I. kl. i tu nastąpiło dwuminutowe oficjalne przywitanie. Potem ruszono ku miastu do hotelu George'a gdzie oczekiwali na nich Lwow i Wołodimirov. Ci ostatni dwaj przyjechali w południe incognito. Dziś o

8 wieczór odbędzie się bankiet pożegnalny na 50 osób.

Ulewa powodem choroby. Wczoraj podczas burzy wieczornej wpadła woda gwałtownie do mieszkania Katarzyny Zmii, żony zarobnika w suterenach przy ul. Cłowej l. 1 i zalała całkowicie mieszkanie. Znajdujące się właśnie w domu Zmija chorą z jednotygodniowym dzieckiem, przemokła do nitki i skutkiem tego stan jej się pogorszył o tyle, że ciężko chorą musiała pogotowie ratunkowe odwieźć do szpitala powszechnego.

Dwie burze. Wczoraj mieliśmy w naszym mieście dwie burze, jedną w południe a drugą wieczór. Obydwie nie bardzo podziały na usposobienie mieszkańców Lwowa. Woda pędząc rzeką przez ulice, popsuła roboty ziemne jak np. na Łyczakowie górnym, gdzie zalała cały nowo wprowadzony do bocznej ulicy kanał. Kilka tramwajów z powodu namulenia szyn wykołowało się. Woda podmyła w kilkunastu miejscach chodniki.

Kradzieże. Kornelowi Puzdrowskiemu skradziono z pomieszczenia przy ul. Długosza l. 3. zegarek srebrny wart. 50 kor.

Pośluczenie rowerem. Maciej Leroch czternastoletni pracownik u Weiskrutajechał w pędzie rowerem przez ul. Jagiellońską i najechał na Arnolda Reichera chłopca księgarnianego. Reicher odniósł liczne obrażenia cielesne.

Znaczna zguba. Perutz Berger rybłarz zam. przy ul. Sieniawskiej zgubił w nieświadomym miejscu 1000 kor.

W obronie matki.

(Do ryciny).

We wsi Stara Zuczka, koło Czerniwiec rozegrał się tymi dniami straszny dramat rodzinny.

Mieszkańcy w tej wsi ogrodnik Rittner, posprzeczał się ze swoją żoną, w trakcie której to sprzeczki począł ją niemiłosiernie bić.

Na rozpaczliwy krzyk matki przybiegła ich córka, a widząc, że nie może matkę uwolnić z rąk rozjuszonego ojca, wróciła się do domu, porwała ze ściany nabitą strzelbę i stanąwszy w progu domu, celnym strzałem skierowanym w głowę, położyła swego ojca trupem.

Rada miejska.

Rada miejska zebrała się wczoraj w bardzo wielkim niekomplecie, bo 39 radnych. Za nieobecnego prezydenta przewodniczył obradom wiceprezydent Rutowski.

Przed porządkiem dziennym interpelowano prezydium o kurtynę Siemiradzkiego w teatrze miejskim. Prezydium w odpowiedzi na interpelację postanowiło

Nie do uwierzenia 892
do jak niskich cenach sprzedaje przepiękne UBRANIA MĘZKIE
w najnowszych fasonach . . firma

Jakób Verschleisser Uniformy studenckie
w kolosalnym wyborze
Lwów, Sykstuska 2. - - - rze - - -

DROGUERYA
Magistra farmacyi
B. HAHNA
WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA L. 87.

poleca: znakomite artykuły apteczne, perfumy, wodę kolońską o zapachu właściwym, oraz fiołkowym, konwaliowym i bżowym, na wagę. Przybory toaletowe, chirurgiczne i t. p. po bajecznie niskich cenach.

kazać sporządzić kopię kurtyny i zawieść w teatrze, a oryginał umieścić gdzieś w odpowiednim miejscu, aby nie zniszczyć.

Wniesiono potem jeszcze 2 interpelacje w sprawie teatralnej, aby 1) podwyższyć gażę miesięczną statystom teatru i 2) aby rozszerzyć tanie przedstawienia dla młodzieży w teatrze.

R. Jonasz wnosił słusznie interpelację o powiększenie ilości ławek w parkach miejskich i o utworzenie urzędu dla kanałów przez urząd budowniczy.

R. Wallek referował sprawę nagłych budowli i adaptacji szkół, oraz zakupno realności na ul. Polnej i Sądowniczej od Podhorodeckiego za 130.000 K. Postawił przytem wnioski: 1. Nabycie wyż wymienionej realności, 2. Niepopieranie budowy proponowanych przez sekcję III. baraków szkolnych, 3. Dobudowa 6 sal przy szkole św. Anny i 4. Nasadzenie drugiego piętra na szkole św. Marcina i św. Elżbiety.

Rozwinięto na te tematy szeroką dyskusję, jednak bezowocną, bo wobec braku kompletu Rady, żadnych wniosków nie uchwalono.

O godzinie w pół do 9 rozpoczęto posiedzenie tajne dla spraw mniejszej wagi.

TELEGRAMY „Gońca Polskiego“.

Wiśła przybiera.

Kraków. Stan wody na Wiśle o godz. 7 wieczorem wynosił 2 m. nad zero. Woda przybiera dalej po 5 do 6 cm. na godzinę. Deszcz od południa ustał. Do wywołania powodzi potrzeba przeszło 3 m. nad 0. W r. 1903 podczas wielkiej lipcowej powodzi Wiśła weszła do 4 m. 45 cm. nad 0.

Audyencja ministra.

Ischl. Audyencja prezydenta ministrów bar. Becka u cesarza trwała 2 godziny, audyencja ministra kolei Derschaty pół godziny.

Wyjazd Ministra.

Wiedeń. Minister Abrahamowicz wyjechał do Marienbadu.

Sankeyonowanie ustawy.

Wiedeń. Wien. Ztg. ogłasza sankeyonowanie uchwalonej przez Sejm gal. ustawy w sprawie obowiązku właścicieli domów w Bochni łączenia swych domów z wodociągiem miejskim i z kanałami, oraz w sprawie poboru przez gminę tę podatku czynszowego.

Z Turcyi.

Konstantynopol. Turcja zamówiła 15000 karabinów Mausrowskich.

Konstantynopol. Dnia 15. bm. w nocy, banda grecka wymordowała we wsi bułgarskiej Varesz koło Konstantynopola

rodzinę, złożoną z ogrodnika, jego żony i trojga dzieci.

Konstantynopol. Stany Zjednoczone Ameryki północnej, zmieniły dotychczasowy honorowy konsulat w Salonice na rzeczywisty.

Konstantynopol. Oficjalnie zaprzeczają wiadomości, jakoby generał dywizyjny Hadi basza zdezerterował z wojska do powstańców.

Konstantynopol. Agenci cywilni interweniowali u gen. inspektora na rzecz dwu egzarchów w Kukusz, którzy postawieni byli przed sąd wyjątkowy w Salonice, oskarżeni o usiłowany zamach polityczny. Gen. inspektor zarządził ich uwolnienie i wydalenie z Kukusz.

Konstantynopol. Dnia 15. bm. porucznik żandarmów w Karadiv został zraniony przez mahometan, ponieważ bronił w pewnej wsi bułgarskiej ludności przed atakami mahometan. Według wiadomości ze źródeł tureckich bułgarscy żołnierze i chłopcy ostrzeliwali turecką straż graniczną.

Konstantynopol. Z Sofii donoszą, że tymi dniami wszystkich bułgarskich rezerwistów, nie wyłączając mahometan, zawiadomiono pisemnie, aby się przygotowali na centralny rozkaz, powołujący ich pod broń. Wiadomość ta wywołała zaniepokojenie. Sądzą jednakże, że chodzi tylko o manewry.

Konstantynopol. W Yildiz odbyła się wczoraj przedpołudniem nadzwyczajna rada ministrów, po której spodziewają się ważnych reform.

Nowy wezyr.

Konstantynopol. Instalacja nowego wielkiego wezyra odbyła się wśród wielkiego ceremoniału. Droga prowadząca do Porty była zabezpieczona wielkimi tłumami, które oczekiwały na pochód, towarzyszący wielkiemu wezyrowi. Gdy pochód przybył, powstał wielki ścisk, w którym jeden mężczyzna został zabity. Zajście to wywołało żywe komentarze.

Konstantynopol. Dzienniki tureckie donoszą, że wielki wezyr wystosował do wszystkich walich telegramy, w których wzywa ich, aby starali się w myśl życzeń sułtana przywrócić spokój, w interesie wszystkich poddanych sułtana.

Serbska skubczyna.

Belgrad. Skupczyna ukonstytuowała się wczoraj. Prezydentem wybrano staroradykała dr. Vukowicza.

Wykolejenie pociągu.

Paryż. Na linii St. Brieux-Pontivy wykoleił się pociąg. Dwie osoby z personelu zginęły, 18 podróżnych jest lekko rannych.

Z Rosyi.

Petersburg. Car sankeyonował uchwałę rady ministrów w sprawie rozszerzenia manifestu z 16. paźdz. 1907 o polepszeniu położenia włościactwa także na górników i kilka kategorii robotników rolnych.

Pożar kościoła.

Lizbona. Kościół św. Wincentego a

Paulo w Ponte del Gade spłonął wraz z wszystkimi znajdującymi się w nim dziełami sztuki.

Nadesłano.

Po pięćdziesiąt groszy za jeden wiersz petitowy
Za rubrykę tę Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Zakład dentystyczny i techniczno-dentystyczny

— Dr. Fr. Fruchtmanna —

odnowiony i rozszerzony znajduje się obecnie we LWOWIE, przy ul. Sykstuskiej 15, II. p. Dom Secesyjny.

Nie trzeba z Tryestu sprowadzać

Znany w kraju główny i wyłączny skład herbaty i kawy pod firmą **Adolfa Singera** we Lwowie, Sykstuska 1, poleca spróbować!

KAWY

Santos dobra	55 ct.	za pół kg
Portoriko prima	65 "	" " "
Ceylon wyżmienita	75 "	" " "
Ceylon plantac.	90 "	" " "
Ceylon perłówka	90 "	" " "
Mocca arabska	80 "	" " "

HERBATY

Congo dobra	1.40 ct.	za pół kh.
Moning familijna	1.60 "	" " "
Kaysow dobor.	1.80 "	" " "
Souchong wyżm.	2.00 "	" " "
" najlepsze	2.50 "	" " "
Kiintuk arom.	3.00 "	" " "

Wysyłki 2 kg. kawy i 1 kg. herbaty razem za pobraniem franco, Kupcom rabat. 927

Biała Czekolada Pralinowa

dotychczas u nas nie wyrabiana jest do nabycia na wagę i tabliczki, tylko w sklepie Fabryki Cukrów

-Jana Höflingera-

ADWOKAT KRAJOWY

Dr. MARYAN JURKIEWICZ

otworzył kancelaryę

w Kofomyi przy ul. Jagiellońskiej niższej l. 47.

Homeopata Dr. A. Dornfest

Kierownik zakładu homeopatycznego w Działym Kamieniu, leczy wszelkie choroby, też zastarzałe tylko metodą homeopatyczną, ordynuje:

— Lwów, pl. Akademicki Nr. 3., od 3—6 —
równocześnie wydaje własne lekarstwa.

Założony

R. Merkel

w roku 1868.

903

C. k. dostawca nadworny.

Lwów, ul. Trybunalska l. 7.

Poleca swój obficie zaopatrzonej skład mebli stylowych w różnych gatunkach oraz kompletne urządzenia pokoi. Meble żelazne gięte i tapicerowane. Ceny możliwie najniższe. — Ulgi współtatach wedle umowy.

Zmiana Lokalu ■ MAKAROWSKI i Ska

Najtańszy magazyn farb, lakierów, pokostów, pędzli, szczotek, mydeł i perfum.

Został przeniesiony na ul. Batorego 12

(obok pl. Halickiego)

o łaskawe poparcie naszej młodej firmy prosimy

934

Makarowski i Ska.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 4 haleryzy od wyrazu.
Najmniejsze ogłoszenie 40 h.

Kamieniczkę z ogrodem we Lwowie, sprzedam lub zamienię za posiadłość większą wartości 20 tysięcy kor., lub mniej, z dopłatą. Adres: Ostapczuk poste restante Lwów.

Pijarów 25, 3 pomieszkania frontowe, obszerne, pokój, kuchnia od 1 sierpnia.

Kupią realność. Gotówką 12.000 koron. Oferty pod S. N. w Administracji Gońca polskiego. 942

Suknie wyprawne nowe do sprzedania, Zyblikiewicza 42 II. p.

Stancya dla bezdzietnych zaraz do wynajęcia Sadownicka 4.

Morele najlepszego gatunku, codziennie świeżo zerwane, koszyk 5-cio kilowy franko 1.75 zł. Koleją 20 klg. franco 7 złr.

K. Altneu Kecskemet, Węgry

Prawie każdy — bez względu na stan i wiek, może łatwo osiągnąć uboczny dochód Bliższe szczegóły za nadesłaniem marki na odpowiedź pod Lwów, schowek pocztowy 31/gp.

Nie dajmy się oszukiwać wyrobami szwabskimi! skoro mamy nasze krajowe z Woli Duchackiej. Najlepsze legominki (kremy) pakiet na 4 osoby 16 hal., oraz Galaretki i gotowe ciasta do pieczenia, jakoteż Miodownik litewski własnego wyrobu, odznaczony 6-ciu złotymi medalami, zabezpieczymy życie, poleca uprzemiennie

Maksymowicz Lwów, Sokoła I. 30

Posiadacze losów mogą za nie dostać pełny kurs dzienny i na życzenie te same losy z prawem gry bez przerwy nabyć na dogodne spłaty miesięczne. Losy gdziekolwiek zastawione wykupujemy i przeprowadzamy tę transakcję. Do ciągnięcia lipcowego polecamy grupę: 1 los austr. Czerwonego Krzyża 1 los węg. Bazylika 1 los serbski 10 fr. 1 los węg. Joszlv.

Razem 4 losy kosztują 144 kor. 36 rat po 4 kor. Pierwsza rata zpn: 6 kor. 50 h., dalsze po 4 kor.

SCHÜTZ i CHAJES Dom bankowy, Lwów, I. Kopernika I. 5. (dom własny).

300 koron miesięcznie, zupełnie uczciwie mogą zarobić osoby każdego stanu przez sprzedaż i zbieranie zamówień na przedmioty religijne z św. ziemi Jeruzalem. Każdy zostanie rządowo upoważniony i pouzony. Kaucya na okazy oryginalne w kufkach wymagana. Poszukiwani są również dwaj zastępcy z siedzibą Czerłowie, Tarnopol, lub Kołomyja. Na odpowiedź markę dołączyć. — Zgłoszenia do Firmy:

Władysław Marczewski w Jaworowie. 445

„Umieścimy“ kaucyonowanych emerytów, oficyalistów prywatnych, służbę. Udzielamy porady prywatnej, urzędowej, handlowej, podróży do Ameryki, za granicę. Konc. Biuro Informacyjne, Lwów Ormiańska 30. 943

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie daje

Pierwsze gajicy. przedsiębiorstwo domowych robót pończoszkowych na płaskich maszynach do pleceni

Libal i Spółka

zarejestrowane towarzyst. handlowe we Lwowie od 1. maja ul. Gródecka 39/2, I. piętro.

Skład najlepszych maszyn i materiałów.

Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.

Ządajcie wyjaśnień. 885

Realność w Kleparowie

naprzeciw Urzędu Gminnego za cenę 10.000 koron zaraz do sprzedania. Wiadomość w Administracji Gońca polskiego.

Sprzedam realność za 10.000 kor. gotówką, wiadomość w Administracji „Gońca Polskiego“, Podwale 7. 965

Maszynista

i egzaminowany heizer, uzdolniony i znający się na montażach poszukiwany. Tylko zdolni bardzo monterzy niechaj przeszłą swe oferty pod adresem M. Z. Kodicek w Pradze. Należy podać gdzie się dotąd pracowało.

Wyprawne suknie tanio do sprzedania Zyblikiewicza 42, II. p.

Udzielamy Informacyi w wszelkich sprawach prywatnych, urzędowych, handlowych, przemysłowych. Poszukujemy pracy wszystkich zawodów znajduj umieszczenie:

Konces. Biuro Wywiadowcze, Lwów, Ormiańska 30

Instytut techniczno-dentystyczny 902
Karola Rattingera
ulica Zimorowicza I. 2., róg ul. Akademickiej.
Sztuczne zęby, bez płytek, mostki, korony etc. podług metody amerykańskiej.

Tylko krótki czas.

Wspaniałe widowiska kinematograficzne

w sali Filharmonii.

Przedstawienia codziennie o 8 wieczór

POCHÓD JUBILEUSZOWY

WE WIEDNIU

z 12-go czerwca 1908.

Całkowite oficjalne zdjęcie 2 i pół klm. długie (najdłuższy obraz w świecie) trwa 1 godzinę i 30 minut. — Obrazy czyste, spokojne. — (Cesarz przez cały czas podczas pochodu widzialny) 19 grup historycznych. — Pochód narodowości dokładny i całkowity.

Przegląd wszystkich grup polskich.

KASA dzienna w biurze L. Plohna ul. Karola Ludwika 5. — Od 3-ciej sprzedaż biletów przy kasie Filharmonii.

Roznosiciele gazet,

za stałą płacą, poszukuje się. Zgłoszenia Administracya Podwale 7.

Dobrze rentujący się Salon mód

w bardzo korzystnym położeniu, z przyczyn rodzinnych i zdrowia, bardzo przystępnie do nabycia. Także dla niefachowych korzystny. Wiadomość Pijarów 11, dzorca wskaże. 445

Aprikozy K 4
Wiśnie hiszpańskie K 4
Ogórki K 4

w koszykach. 5 kg. franko za zaliczką wysyła

MOSES WENKERT Zaleszczyki.

Z powodu całodziennego zajęcia powierzyłaby matka swoją czteroletnią córeczkę, opiece ludzi najmniejszych. Adres „F“ Administracya Gońca Polskiego.

Młoda inteligentna osoba (Warszawianka) z ukończoną szkołą handlową S. Rogulskiego w Warszawie, posiadająca chwalebne świadectwa, życzy sobie przyjąć posadę pracownicy biurowej w pierwszorzędnej firmie w miejscu lub na wyjazd. Łaskawie zgłogówkowe oferty post. rest. za okazaniem kwitu inzeratowego, pod „Posada biurowa“.

Każdy ma zapewniony zarobek i egzystencję, gdyż najlepsze PŁASKIE MASZYNY pończosnicze i do trykotów daje na raty tylko

„OMNIUM“ Lwów, pl. Bema I. 4.

Wanny trwałe od Kor. 14 gdzieindziej te same od Kor. 20. Oraz duże tusze wiszące i ścienne i niasady kąpielowe od Kor. 8. Poleca 941

Wojciech Zajac Lwów, Ossolińskich 14. CENNIKI GRATIS.

Kto dostarczy z okolicy Lwowa około tysiąca bochenków chleba razowego dziennie. Zgłoszenia osobiste Lwów, POPIEL, Dominikańska 9.

Pokój z kuchnią II p zaraz do wynajęcia ul. św. Mikołaja 14. 957

Parcele we Lwowie przy ul. Paulinów, tanio do sprzedania, wskaże Korman św. Józefa 2.

Kupno okolicznościowe!



Wspaniały zegarek kieszonkowy z łańcuszkiem tylko 1 zł. 75 ct. 30.000 sztuk nabyłem i dlatego sprzedaję 1 dobrze idący zegarek-remontoir-kotwiczny ze srebra Gloria, z werkiem szwajcarskim, co 36 godzin (a nie 12 godzin) do nakręcania w pięknie ryowanej kopercie, ze wskazówką sekundową wraz z łańcuszkiem pięknie pozłacanym lub posrebrzonym tylko za 1 złr. 75 ct. Dalej ofiaruję prawdziwie pozłacany, 36-godzinny, doskonały szwajcarski remontoir kotwiczny wraz z pozłacanym łańcuszkiem za 2 złr. 50 ct. Za każdy zegarek 3-letnia pisemna gwarancya. Wysyłka za zaliczką. **S. KOHANE**, dom eksportowy dla zegarków szwajcarskich, Kraków Nr. 148. Otrzymałem niezliczone pisma dziękczynne i ponowne zamówienia. Za towar niepodobający się zwrot pieniędzy. 879

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1. maja 1908.

DO LWOWA przychodzą z	rano	przed połudn.	po połudn.	wiecz.	noc
Krakowa	5:50	8:55*	1:30*	5:45	9:50
Krakowa	7:25	9:50	—	8:40*	2:30*
Rzeszowa	—	—	1:10	—	—
Podwołoczysk	7:20	12:00	2:15*	5:40	10:30
Czerniowiec	8:07	—	2:05*	5:57	9:30
Czerniowiec	—	—	—	6:40**	12:20*
Stanisławowa	5:40	—	—	—	—
Kołomyi	—	10:20	—	—	—
Stryja	7:29	11:43	3:50	—	11:00
Pustomyt	7:29	11:43	3:50	9:58F	11:00
Sambora	8:00	10:30	2:00	—	9:10
Lubienia	8:00	10:30	2:00	9:10	11:45F
Rawy ruskiej	7:10	12:40	4:50	—	—
Janowa	8:26	1:15	5:00	9:25	10:10†
Brzuchowic	7:10	10:05B	1:46T	4:50	8:20
Brzuchowic	8:15	12:40	3:27Z	5:30D	9:35Z
Zimnej wody	5:50	7:25	1:10	5:45	9:50
ZE LWOWA odchodzą do	rano	przed połudn.	po połudn.	wiecz.	noc
Krakowa	3:50	8:25*	2:45*	7:00*	11:15
Krakowa	—	8:40	6:12	7:35	12:45*
Rzeszowa	—	—	3:30	—	—
Podwołoczysk	6:20	10:40	2:16*	7:45	11:10
Czerniowiec	6:10	9:35	2:23*	—	10:38
Czerniowiec	—	9:10**	—	—	2:50*
Stanisławowa	—	—	2:40	—	—
Kołomyi	—	—	—	6:03	—
Stryja	7:30	—	2:25	6:42	11:25
Pustomyt	7:30	10:35F	2:25	6:42	11:25
Sambora	6:00	9:05	4:00	—	10:45
Lubienia	6:00	9:05	2:15F	4:00	10:45
Rawy ruskiej	6:14	11:05	—	7:10	11:35II
Janowa	6:58	9:15	1:35†	3:35	6:30
Brzuchowic	7:21	11:05	2:30Z	5:50D	8:34Z
Brzuchowic	9:00B	12:41T	3:45	7:10	11:35H
Zimnej wody	3:50	—	3:30	7:35	11:15

Uwaga. * Pociągi pospieszne, † w niedzielę i święta, F w niedzielę i święta od 23/6 do 13/6, Z w niedzielę i święta, a od 1/6 do 30/6 codziennie; ** od 13/6, H tylko w niedzielę; D od 1/6 do 31/6 co dzień. T od 1/6 do 30/6, w niedzielę i święta, B od 1/6 do 31/6, w niedzielę i święta.